№ 324. Dąbrowa Górnicza. Sroda 22 Listopada 1916 r. Rok II.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 haleczy 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h 3 marki 30 fen. lub 1 rub 65 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Cesarz Franciszek Józef I. umarł.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 21 listopada.

Zdrowie cesarza Franciszka Józefa.

WIEDEN 21 listopada. Cesarz przepędził noc spokojnie przy dobrym śnie. Temperatura taka sama jak wczoraj wieczorem. Cesarz wstał o zwykłej godzinie i poświęcał się w zwyczajny sposób zajęciom państwowym

WIEDEN 21 listopada. Cesarz przyjął około godz. 8 rano dłuższe odwiedziny arcyks. Maryi Waleryi, a o godz. 10 przed południem przyjął na posłuchaniu min. spr. zagr. bar. Buriana.

WIEDEN 21 listopada. W stanie zdrowia Najj. Pana wystąpiło dzisiaj popołudniu pogorszenie o tyle, że skonstatowanem zostało podniesienie temperatury.

Wieczorem wydano następujący biuletyn o zdrowiu monarchy: Skonstatowane wczoraj u Najj. Pana ognisko w lewem płucu przybrało na rozmiarach. Ciepłota: rano 38,1, o godz. 2 popol. 39,5, wieczorem 39.6, puls 80, oddech przyszony, 30 oddechnień na minutę, apetyt mały, upadek sił widoczny.

WIEDEN 21 listopada „Wiener Zeitung" donosi: **Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Franciszek Józef I. dzisiaj 21-go listopada o godz. 9 wieczorem zasnął łagodnie w Panu na zamku w Schonbrunnie.**

Nowa katastrofalna klęska Rumunów.

BERLIN 11 listopada. Na temat ostatniego zwycięstwa w Rumunii B. Wolffa dowiaduje się ze strony kompetentnej:

Przez klęskę Rumunii w bitwie pod Targu-Jiu i przedarcie się 18 b m. wojsk sprzymierzonych do linii kolejowej Orsowa—Krajowa czynności bojowe przeciw Rumenii weszły w nowy okres. Ten szybko i energicznie przeprowadzony wypad ma jeszcze większe znaczenie niż przedarcie się w Dobrudży. W gorącej walce mimo bardzo wytrzymałego oporu zostali Rumuni wśród niesłych nie ciężkich strat pod Targu-liu rozstrzygająco pobici. Jak bitwa na terenie Konstanca — Czernawoda, tak bitwa pod Targu-liu stanowi słup graniczny w dziejach kampanii rumuńskiej

Zwycięskie wojska mocarstw centralnych wyzyskały natychmiast zwycięstwo i mimo ogromnych przeszkód, zaśnieżonych i mało dostępnych dróg (nie mówiąc już o braku gościńców) wdarły się na równinę wołoską Poprowadzony od wschodu przeciw wdzierającym się wojskom kontratak rumuński nie zdołał odmienić losu bitwy rozstrzygającej. Kolumny nasze znajdują się w marszu naprzód:

Bitwa pod Targu-Iiu jest nowym dowodem dokładnej współpracy i ścisłego braterstwa broni wojsk austro-węgierskich i niemieckich, pod bystrem kierownictwem.

Uderza, że cywilna ludność rumuńska ciężką klęską podniecona, bierze udział w walce, często strzela z zasadzki na kolumny naszych wojsk Przez odcięcie linii Orsowa—Krajowa walczące pod Orsową grupy rumuńskie straciły jedyną linię odwrotu.

Po olbrzymich stratach Rumunów w Dobrudży i Siedmiogrodzie nowy ten cios ciężko ich dotyka. Wobec tego wdarcia się na Wołoszczyznę blednie zupełnie czysto lokalny sukces Sarraila pod Monastyrem.

Ciężka katastrofa w Archangielsku.

BERLIN 21 listopada. Koresp. sztokholmski „Lokalanzeigera" podaje dokładniejsze szczegóły o olbrzymiej eksplozyi w porcie Archangielska, według których naprzód **zatonęło 7 parowców o pojemności 27,000 ton.** Przystań, pełna okrętów, wyglądała jak piekło płomieni, od których [illegible] usiłowały uciec, przyczem conajmniej **20 zostało ciężko uszkodzonych.** Szkoda przez zniszczenie amunicyi na lądzie wynosi **80 milionów rubli.**— Minister wojny Szuwajew miał nazwać to nieszczęście jedną z [illegible]szych klęsk Rosyi.

Debata polska w sejmie pruskim.

BERLIN 21 listopada. Przy przepełnionej Izbie Sejm obradował **nad sprawą polską.**

Poseł Heidebrand (konserwatysta) uzasadnia wniosek konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowo-liberalnych, dotyczący strzeżenia charakteru niemieckiego związanych z państwem pruskiem nierozłącznie i niezbędnych dla bytu i potęgi mocarstwowej Prus i Niemiec prowincyi wschodnich.

Minister spraw wewnętrznych Löbell oświadcza: Rząd pruski ponosi oczywiście część odpowiedzialności za fakty, stworzone przez manifest obu sprzymierzonych monarchów, w tem pewnem przekonaniu, że krok ten obecnie i w przyszłości wyjdzie państwu niemieckiemu na pożytek. Ponieważ państwo polskie będzie najściślej związane z cesarstwem niemieckiem i monarchią austo-węgierską, zapewnia to — jak spodziewamy się — państwu niemieckiemu trwałe bezpieczeństwo i stanowisko mocartwowe, ubezpiecza je i umacnia od wschodu. Żywotne interesy Niemców i Polaków znalazły się w tej wojnie. Przez manifest listopadowy zostały one złączone i mają zostać na przyszłość nie rozdzielone. Fakt ten dziejowy został już stwierdzony krwią Legionów Polskich, przelaną po boku bohaterskich wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Zostanie on umocniony, gdy nowotworzące się ochotnicze bataliony polskie w imię przywróconego polskiego życia państwowego po boku swoich oswobodzicieli okażą dziedziczne męstwo polskie w obronie pozyskanej przyszłości Polski przeciw grożącemu jeszcze ciągle od wschodu niebezpieczeństwu. (Oklaski).

Minister przyznaje, ze nowe ukształtowanie rzeczy za granicą wschodnią dotyka bardzo głęboko zadań Prus. Ministerstwo pruskie uważa oczywiście za obowiązek i zadanie przy dalszych naradach i wnioskach w tej sprawie poświęcić najpilniejszą uwagę wszelkim możliwym oddziaływaniom na monarchię pruską i baczyć pod każdym względem na pruskie interesy państwowe nie tylko obecnie, ale i w przyszłości, a przedewszystkiem przed ostatecznem ukształtowaniem się stosunków.

Niema co tracić ani słowa na to, że każda piędź ziemi, przynależna do państwa pruskiego na wschodzie, doprowadzona dziesiątkami lat pracy do wysokiego rozwoju będzie mu zachowana. Państwo pruskie zostanie wierne narodowemu swemu zadaniu na wschodzie i spodziewa się na pewno, że żyjący w Prusiech Polacy ułatwią państwu w przyszłości spełnienie jego zadań w marchii wschodniej, gdy — bez szkody dla swego polskiego poczucia narodowego— wżywać się będą coraz mocniej i mocniej w obowiązki obywateli państwa pruskiego, oraz, jak z bronią w ręku w wojnie światowej, tak w przyszłych czasach pokojowych dochowają niezłomną i nieograniczoną wierność narodowi niemieckiemu. Polacy i Niemcy zbliżyli się do siebie w tej wojnie, zbliżą się jeszcze bardziej przez utwierdzenie polskiego państwa narodowego na wschodzie. Prawda ta będzie orędowała przy badaniu prawodawstwa i administracyi, dotyczacych obywateli pruskich pochodzenia polskiego, oraz powojennych postanowień co do działu, jakie dla powodzenia ludności polskiej będą jej ofiarowane. (Oklaski).

Niech to zapewnienie, któremu już także dzisiaj Polacy słusznie i całkowicie mogą ufać, wystarczy na razie, dopóki normalne stosunki pokojowe nie dadzą możności, ażeby ciężkie i zasadnicze kwestye nie były badane z pewnym pośpiechem, zwłaszcza gdy trzeba będzie według tradycyi pruskiej uczynić zadość przyszłości. Minister wskazuje na swoje dawniejsze odnośne oświadczenia, ale programu przyszłej polityki pruskiej w marchii wschodniej na razie rozwijać nie może.

Minister kończy: Spełnione do tej pory niemieckie zadania Prus w prowincyach wschodnich pozostaną tam ochroną i utrzymaniem niemieckości. Pozostaje obowiązek, ażeby państwo pruskie spełniało dalej obowiązki dla narodu niemieckiego, kultury jego i ducha. Dzieło kulturalne Niemiec na pruskim wschodzie jest dobrem niemieckiem ogromnej wartości. Będziemy je pielęgnować i rozwijać, aby było trwałe (Żywe oklaski).

Przemówienia posłów.

Pos. Pachnicke (post. stron. ludowe) odpiera wniosek Heidebranda i jego towarzyszy, który wydaje mu się niestosownym, jeżeli chce się wyrównać przeciwieństwa, co leży w dobrze zrozumianym interesie wszystkich. Mówca zwraca się przeciw dotychczasowej polityce polskiej wnioskodawców, która pracuje nad oddaleniem. We wniosku niema ani jednej wskazówki, że drogę taką należy porzucić. Dla nowej oryentacyi jeżeli kiedykolwiek, to teraz zwłaszcza bardzo silny powód dali Polacy, którzy w wojsku naszem obowiązek swój wypełnili, oddając krew i życie za wspólną ojczyznę. Z tego należy wyciągnąć wnioski i to na czas. Nie możemy dłużej odmawiać Polakom obywatelskiego równouprawnienia. Dotychczasowe prawa wyjątkowe nie dadzą się utrzymać; muszą być ustawą usunięte.

W każdym razie oczekujemy w zamian od Prusaków polskiego języka uznania historycznego rozwoju i gotowości do zgodnej z nami współpracy nad gospodarczem i politycznem podniesieniem związanych nierozerwalnie z Prusami prowincyi wschodnich. Przy obustronnej ustępliwości owocna współpraca jest możliwa.

Pos. bar. Zedlitz (wolno-konserwatysta) wawodzi: Jeżeli mówca poprzedni żądane we wniosku ubezpieczenia militarne, gospodarcze i ogólno-polityczne uważa za oczywiste, to ta oczywistość odnosi się do rządu cesarstwa i Prus; ale i Polacy nie powinni zostawiać żadnego powodu do wątpliwości, że zgadzają się na te warunki. Proklamacya z 5 listopada wywołała u Niemców pruskich obawy co do ochrony niemieckości; mamy obowiązek honoru dbać o to, ażeby te troski usunięto.

Mówca akceptuje oświadczenie ministra spraw wewnętrznych co do ochrony niemieckości. Odnośnie do przyszłej polityki w marchii wschodniej, będzie ona zależała od zachowania się ludności polskiej w dwujęzycznych częściach kraju; będzie zależeć od tego, czy Polacy po ofiarowanem im przywrócenie Królestwa Polskiego odpowiedzą dalszem zaufaniem.

„Ostmarkenverein" wyciągnął do Polaków dłoń zgody; rzecz zależeć będzie od tego, czy ją przyjmą. Ludność Polski poza naszemi granicami będzie miała teraz sposobność udowodnić, że utworzenie narodowego państwa polskiego spełnia życzenia serdeczne całego narodu, gdy możliwie licznie pospieszy pod sztandary i w ten sposób dopomoże do współwywalczenia własnej niepodległości.

Pos. **Styczyński** oświadcza imieniem Polaków: Omawiany dzisiaj wniosek zmierza do nałożenia na mające być utworzonem państwo polskie tyle więzów na polu militarnem, gospodarczem i ogólno-politycznem, iż jego wolność i niepodległość byłyby tylko pozorne.

Dalsza treść wniosku dowodzi również, że wniosko dawcy odrzucają wprost porozumienie między narodem niemieckiem a polskim. Podano we wniosku środki do strzeżenia charakteru niemieckiego prowincyi wschodnich nie byłoby niczem, jak dalszym ciągiem pruskiej polityki polskiej.

Wobec tych niedwuznacznych tendencyi wniosku Polacy zakładają przeciw nie mu uroczysty protest.

Poseł Herold (centrum) oświadcza, że partya jego będzie głosowała przeciw wnioskowi, który—co byłoby najlepiej—nie powinien być wnoszony. Jeżeli Polacy walczyli w tej wojnie po stronie Niemiec i przyczynili się do sukcesu, jeżeli tworzy się nowe Królestwo Polskie, można żywić silną nadzieję, że Polacy będą się czuli sprzymierzeńcami cesarstwa niemieckiego. Centrum nie podziela obaw, jakie wypowiada się pod adresem Prusaków polskiego języka. Centrum nie było nigdy zwolennikiem surowej polityki polskiej, która i dla państwa pruskiego błogosławionych owoców nie przyniosła. Centrum dąży do nowego uregulowania polityki polskiej, ażeby współżycie z Polakami stało się możliwe.

Pos. Ströbel (socyalny demokrata) oświadcza: Socyalni demokraci są także za uwolnieniem Polski, ale sądzą, że naród polski nie potrzebuje obcej pomocy, ale musi się sam wyzwolić. Jeżeli Polskę—jak minister powiedział—chce się trzymać silnie w ręku, w takim razie t. zw. niepodległa Polska będzie tylko pozorem.

Proklamacya stworzyła nowy przedmiot konfliktów. Socyalna demokracya żąda samokreślenia się narodów. Zwalcza ona wszelkie gwałcenie i dąży do związku większych państw narodowych.

Minister spraw wewnętrznych wśród oklasków Izby odpiera wywody przedmówcy, które zajmują się tylko sprawami zagranicy.

Głosowanie.

Wniosek konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów został ostatecznie przyjęty 180 głosami przeciw 104 głosom centrum, Polaków, postępowej partyi ludowej, socyalnych demokratów i Duńczyków—we wszystkich trzech głosowaniach.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 21 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Front arcyks. Karola: Siły sprzymierzone, walczące po obu stronach Schylu, odpędziły dalej nieprzyjaciela **zbliżają się do Krajowy.** Na wschód od Aluty stanęliśmy na górach na południe od Scaveni. Na północ od Campolungu ponawiał nieprzyjaciel ataki, ale wysiłki jego były znowu daremne.

Przy armii jen. Kövesza strzelcy niemieccy przeprowadzili w okolicy Ludowy pomyślne wycieczki.

Na froncie ks. Leopolda bawarskiego mała czynność bojowa.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Głęboko urzędowany kontratak na zdobyte niedawno przez nasze wojska rowy na południe od Biglia został odparty.

NA POŁUDNIOWYM-WSCHODZIE przy c. i k. wojskach nic ważnego.

Von Höfer.

Nowy komendant Legionów.

W okresie przełomowym dla przyszłości narodu polskiego, gdy władna fala historycznych wypadków z powrotem wtłoczyła na kartę dzierżaw Europy zapomniane imię ważnego ongi państwa, tego państwa bojująca straż przednia — Legiony polskie przeżywały właśny poważny kryzys.

Po 27 miesiącach ciężkich i powszechnie uznanych świadczeń wojennych, ochotniczy korpus polski — będąc już u pierwszych słupów przydrożnych swego wymarzonego celu — stawał nieoczekiwanie wobec przykrej ewentualności dalszej ofiarnej służby p o z a ramami tworzyć się mającego wojska polskiego, względnie nawet wobec likwidacyi własnego zbiorowiska żołnierskiego.

Nie czas i miejsce na ujawnienie czynników, które możliwość taką spowodowały i do jawnego jej propagowania niektóre koła ośmieliły, faktem jednak pozostanie niezbitym, że chwila powszechnej radości w dniu państwowego odrodzenia Polski kryła w sobie zarazem zrozumiały smutek legionowy—smutek grożącego bezczynu dla Legionu twórczej pracy polskiej!

Na ten właśnie okres groźnej niepewności i poważnych przesileń wewnętrznych przypadła zmiana na naczelnym posterunku Legionów — odpowiedzialne stanowisko komendanta objął pułk. hr. Stanisław Szeptycki, mąż zniewalającego taktu, żelaznej ręki i błyskawicznej decyzyi, który użył wszystkich możnych swych wpływów i zdolności, by nieprzychylne dla całości Legionów nastroje niebawem zmienić w sposób możliwie najkorzystniejszy.

Nowy komendant Legionów urodził się w r. 1867 w Przyłbicach w Galicyi, nauki średnie pobierał w gimnazyum św. Anny w Krakowie, poczem — gwoli kontynuowania rodzinnej tradycyi wojskowej — wstąpił do akademii techniczno-wojskowej w Wiedniu, którą ukończył w r. 1888 w randze porucznika artyleryi.

W następnych latach karyery wojskowej widzimy go w Dywizyonie artyleryi w Jarosławiu, na stanowisku nauczyciela w Instytucie wyższej jazdy konnej w Wiedniu, w wyższej szkole wojennej, którą ukończył jako jeden z piewszych elewów, w sztabie dywizyi piechoty w Koszycach, jako komendanta bateryi we Wielkim Waraździnie, wreszcie w r. 1899 już w randze kapitana sztabu generalnego w kdzie 12 dywizyi piechoty w Krakowie.

Gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, hr. Szeptycki z ramienia austryackiego sztabu generalnego udaje się jako attache wojskowy do Mandżuryi, gdzie spędza 20 miesięcy w poszczególnych sztabach rosyjskich, bacznie śledząc rząd i nierząd systemów państwowych, zmagających się ze sobą.

Bogaty okres doświadczeń wojennych kampanii rosyjsko-japońskiej, poza zużytkowaniem urzędowem, posłużył hr. Szeptyckiemu za temat do odczytu w kasynie oficerskiem we Wiedniu wobec wysokich reprezentantów wojskowości z Następcą tronu na czele.

Odczyt ten dokładnie zaznajamiający słuchaczy z aparatami wojennej gospodarki rosyjskiej wywarł potężne wrażenie nietylko na słuchaczach we Wiedniu. Rząd rosyjski zainteresował się bowiem poważnie wykładem i w drodze dyplomatycznej uprosił władze austryackie o zaprzestanie popularyzowania moskiewskiego systemu.

Zamianowany majorem, pełni hr. Szeptycki w r. 1906 służbę szefa sztabu dywizyi kawaleryi we Wiedniu, w r. 1909 już jako podpułkownik wraca do Krakowa do 1 p. artyleryi, zaś dwa lata przed wybuchem wojny światowej spędza w Rzymie na stanowisku attaché wojskowego.

W pierwszym okresie wojny hr. Szeptycki był w głównej kwaterze, potem szefem sztabu 2 korpusu armii, z kolei komendantem 30 brygady artyleryi i od połowy lipca r. b. komendantem 3 brygady Legionów Polskich. Na tym ostatnim posterunku hr. Szeptycki zwycięzko kierował akcyą obronno-zaczepną pod Rudką Miryńską, o której wyżsi komendanci niemieccy zgodnie twierdzą, że zadecydowała o utrzymaniu linii Stochodu.

Za kampanię rosyjsko-japońską hr. Szeptycki, wówczas jeszcze kapitan, otrzymał rosyjski order św. Stanisława z mieczami i order żel. korony 3 kl. z dekoracyą wojenną, w. czasie obecnych walk odznaczono dzisiejszego komendanta Legionów: wojskowym krzyżem zasługi 3 kl., niemieckim żelaznym krzyżem 2 kl., orderem Leopolda i ostatnio za kampanię bukowińską orderem żelaznej korony 2 klasy.

Hr. Stanisław Szeptycki, ożeniony z ks. Sapieżanką, jest wnukiem Aleksandra hr. Fredry i potomkiem wojskowej rodziny, która od szeregu pokoleń stała w służbie Ojczyzny.

Zarówno tradycye wojskowe nowego komendanta Legionów, jak i jego osobiste zalety żołnierskie uprawniają do nadziei, że wojsko, tak szczęśliwie obronione w chwili istotnego zarówno zewnętrznego jak wewnętrznego niebezpieczeństwa, potrafi doprowadzić do upragnionego przez wszystkich celu.

* * *

Z okazyi zamianowania hr. Szeptyckiego komendantem Legionów, zebrali się 16 bm. wszyscy przebywający w polu oficerowie Legionów w obszernej sali b. rosyjskiego kasyna wojskowego i przez usta bryg. pułk. Hallera dali wyraz prawdziwej radości, że widzą na swem czele męża wielkich cnót żołnierskich i prawości charakteru.

Na uroczystą mowę bryg. Hallera odpowiedział hr. Szeptycki, że czuje się wzruszonym i dumnym z odpowiedzialnego posterunku, jaki mu przypadł w udziale i starać się będzie jak dotąd prowadzić nieustraszone hufce po drodze żołnierskiego obowiązku w poczuciu powagi i wielkości polskiego celu, który coraz jaśniej promienieje z poza krwawych mgieł wojny światowej.

dnia 17 listopada 1916. N.

Szwajcarskie wywiady u polityków polskich.

Dziennik Szwajcaryi niemieckiej: „Neue Züricher Zeitung" w artykule p. t. Królestwo Polskie i Polacy (Nry 1801 i 1805 z d. 11/XI), podpisanym J. K. (unberg) podaje ciekawy wywiad z politykami polskimi pp. Janem K u c h a r z e w s k i m i Erazmem P i l t z e m. O pierwszym z nich pisze dziennikarz szwajcarski w ten sposób: „Znany warszawski historyk p. Jan Kucharzewski, posiadający w Polsce rozległe wpływy polityczne, oddaje obecnie od czasu wybuchu wojny usługi swej ojczyźnie na polu zagranicznej działalności publicystycznej i politycznej. Wydaje w Lozannie czasop. „Orła białego" (L'aigle blanc), o którym pisaliśmy niedawno. Należy do tych polityków polskich, którzy sprawy narodowe Polaków bronią ze stanowiska niepodległości, skąd już samo przez się wynika, że rozwiązanie kwestyi polskiej przez mocarstwa centralne nie wydaje mu się spełnieniem istotnych aspiracyi narodowych Polaków".

Dalej przytacza dosłownie opinie interlokutora: „Jednak kwestya polska przez krok mocarstw centralnych uzyskuje należne jej znaczenie międzynarodowe, dotychczas uparcie jej odmawiane. W ten sposób można oczekiwać pomyślnego jej rozwiązania w przyszłości. Jednocześnie Polacy otrzymują możność organizowania swych narodowych sił wojskowych w mniejszym lub większym stopniu, i to na terytoryum Polski Kongresowej, gdzie byli jej pozbawieni od lat dziesiątków. Że to wszystko, nie będąc rozstrzygającem rozwiązaniem kwestyi polskiej, stanowi dla niej plus, nie zaś uszczerbek, jasnem jest bez dalszych wywodów.

Na całość narodu polskiego proklamowanie Królestwa Polskiego wywrze już przez to samo wpływ znaczny, że ożywi i wzmocni aspiracye Polaków państwowe we wszystkich częściach kraju. Fakt ten musiały sobie uświadamiać państwa centralne, czyniąc ten ważny krok. Musiały sobie także zdawać sprawę, jakie rozgoryczenie i skutki wywołałoby musiało między Polakami niespełnienie obietnic, danych w tak uroczystej formie. Nie wyrzekliby się i wówczas swych narodowych aspiracyi, szukaliby tylko w innej stronie urzeczywistnienia. Jeżeliby więc mocarstwa centralne w chwili zawierania pokoju miały posiadać rozstrzygający wpływ na rozwiązanie kwestyi polskiej, nie mogłyby już ze względu na interes własny uważać danych przyrzeczeń za niebyłe. Ale i w każdym innym wypadku akt rządów sprzymierzonych przyniesie korzyść Polakom. Stan rzeczy przezeń utworzony, będzie musiał być przyjęty, jako punkt wyjścia, jako minimum, przy każdem rozwiązaniu kwestyi polskiej. Historya uczy, że los oddzielnych narodów kształtował się po wielkich wojnach zawsze według mocy i żywotności przez nich okazanej. N a r ó d, k t ó r y o k a z a ł s w ą m o c, c e n i ą o w i e l e w y ż e j n a w e t j e g o w ł a ś n i p r z e c i w n i c y, n i ż n a r ó d, k t ó r y b y ł j e d y n i e b i e r n y m i b e z s i l n y m p r z e d m i o t e m oraz terenem zmagania się ludów. Taką bierną i poniżającą rolę odgrywała dotychczas Polska w tej wojnie. Nikt nie ośmielił się i nie pragnął dotąd powołać jej do czynnego udziału. Dziś dopiero dają jej możność odegrania czynnej roli w wojnie narodów. Z drugiej strony Polska będzie mogła, otrzymawszy instytucye narodowe, zwalczyć przestarzały przesąd, że nie posiada zdolności i dojrzałości do rządzenia sama sobą."

W kilku słowach przechodzi dziennikarz zurychski do wywiadu z P. Erazmem P i l t z e m: Chociaż zasadniczą korzyść dokonanego rozwiązania kwestyi polskiej, podkreślaną także przez p. Kucharzewskiego—umiędzynarodowienie tej kwestyi,—oceniając dodatnio i inni politycy polscy, prawie bez różnicy, to jednak pytania, wyłaniające się z aktu rządów sprzymierzonych, a dotyczące najbliższej przyszłości, wywołują w licznych kołach polskich pewne wątpliwości. Uwydatnił się one także w rozmowie kilkugodzinnej, którą prowadziliśmy z p. Erazmem Piltzem.

Tu następuje kilka słów o osobie nowego interlokutora, mianowicie że był on leaderem partyi polityki realnej w ciągu kilku dziesiątków lat swej politycznej działalności, przepędzonych przeważnie w Petersburgu: „Jako polityk i publicysta w Polsce i Rosyi szeroko znany", pisze dalej p. Kunberg: „poświęcił się p. Piltz także z chwilą wybuchu wojny działalności politycznej za granicą, a mianowicie w kierunku rozwiązania kwestyi polskiej przez czwórporozumienie, co uważał za najbardziej korzystne. Pogląd ten utrzymuje i dzisiaj, wskazując między innemi na tę okoliczność, że rozwiązanie kwestyi polskiej przez państwa centralne jest rozwiązaniem dwu tylko mocarstw biorących udział w podziale Polski; tymczasem rozwiązanie proponowane przez czwórporozumienie obejmuje jedno tylko z „cesarstw drapieżnych" (empires de proie) i trzy wielkie demokratyczne i liberalne państwa zachodnio-europejskie; przytem kwestya terytoryalna przyszłego państwa polskiego może być tylko pomyślnie rozwiązaną przy połączeniu trzech części Polski w jedno samodzielne państwo.

Podobne zastrzeżenia stosować się muszą do każdego rozwiązania kwestyi polskiej przez mocarstwa centralne; proklamacya 5 listopada wywołuje u p. Piltza inne jeszcze wątpliwości".

Dziennikarz szwajcarski dalsze w tej mierze opinie p. Piltza podaje w dosłownem brzmieniu: „Fakt, że rozwiązanie kwestyi polskiej przyjęte przez mocarstwa środka nie może być ostatecznem i całkowitem, rzuca się w oczy. Nie zawarty jest w tem jeszcze ujemny sąd o rozwiązaniu samem, należy je bowiem oceniać podobnie jak każde inne zdarzenie polityczne, przybliżające nas w jakikolwiek sposób do celu ostatecznego. Stosując tę metodę oceny, czynimy ją zależną od tego, czy korzyści otrzymanej koncesyi przeważają strony ujemne i niebezpieczeństwo. Na to trzeba przedewszystkiem zwracać uwagę, jeżeli się chce oceniać manifest obydwu cesarzy według jego znaczenia i skutku. Zapewne, utworzenie Państwa Polskiego przynosi tę korzyść, że sprawa polska wkracza przez to nieodwołalnie na międzynarodową arenę i nie może być już zepchniętą do rzędu kwestyi wewnętrznych pojedyńczego mocarstwa. Oznacza ona również zwrot w dziedzinie politycznej czwórporozumienia, gdyż przenosi punkt ciężkości kwestyi na teren koalicyi, jako takiej, przez swój akt bowiem mocarstwa środka nietylko sprowokowały ententę, ale także ostrza skutków tego aktu wymierzone być mo-

ga bezpośrednio przeciwko niej. Mam na myśli istniejący w Wiedniu i Berlinie plan utworzenia armii polskiej, której wzięcie udziału w wojnie nie jest naturalnie wypadkiem, pożądanym dla Ententy. Ta strona zagadnienia zawiera dla Polaków także niemało niebezpieczeństwa, gdyż tą drogą, ulegając wpływowi polityki niemieckiej, mogą być wciągnięci do obozu wrogiego czwórporozumieniu. Że skutki takiego zwrotu mogłyby być dla Polaków bardzo doniosłe, trudno zamilczeć; każdy polityk polski będzie musiał zwracać baczną uwagę na to niebezpieczeństwo, obok którego wyrasta inne jeszcze — likwidacya stosunku prawno-państwowego do Rosyi. Tak więc położenie narodu polskiego w Polsce jest nader ciężkie; rozumiem zupełnie, że nie mogą odrzucić ofiarowanej sobie zmiany życia narodowego. Uderza dalej w oczy fakt, że krok ten mocarstw centralnych tak został uczyniony, jak gdyby zwycięstwo czwórporozumienia było poza wszelką możliwością, gdyż koncepcya nowego państwa miałaby tylko wówczas sens logiczny. Cóż się jednak stanie, gdy to zwycięstwo nastąpi? czy nie jest grą hazardową to, do czego Polskę dzisiaj wciągają?

Kiedy i jak rozpoczną mocarstwa centralne rekrutacyę w Polsce, który zamiar był niezawodnie decydującym dla ich kroku, dziś jeszcze nie wiemy. W każdym razie powinny wyznaczyć w tym celu rząd polski tymczasowy, bez którego współudziału rekrutacya jest wogóle nie do pomyślenia. Powodzenie werbunkowe zależeć zapewne będzie jeszcze od innych okoliczności. Jeżeliby Ententa, mająca w tem wielki i bezpośredni interes, w międzyczasie ogłosiła wspólnie z Rosyą akt, tyczący przyszłości Polski, to utrudniłoby to co najmniej znacznie planowane utworzenie polskiej siły zbrojnej i jej wejście w działanie. Chodziłoby jednak wówczas nie o nową pełną polotu odezwę czy proklamacyę, lecz o prawidłowy, mający znaczenie międzynarodowego zobowiązania akt, który będąc podpisany przez wszystkie cztery mocarstwa winien dokładnie opisywać organizacyę przyszłego samodzielnego państwa.

Jeżeli zaś wyraźne zastrzeżenia tyczą się możliwych następstw aktu mocarstw centralnych, to i on sam musi podledz ocenie, bardzo krytycznie, o ile ma być podstawą państwa polskiego. Ani granice nowego Królestwa Polskiego, ani jego organizacya, ani rodzaj zależności od mocarstw centralnych (albo tylko od Niemiec), nie zostały w tym akcie bliżej oznaczone. Te trzy pytania niezależnie od zasadniczych zastrzeżeń, nasuwają się każdemu politykowi polskiemu, jak również pytanie, kiedy nowe Królestwo ma rozpocząć swą egzystencyę państwową.

Jeżeliby manifest miał być uważany za wskazówkę, że chwila pokoju się zbliża, to jasnem jest, że wówczas dalszy przebieg zdarzeń europejskich i przyszły kongres pokojowy, które i tak zachowają swój wpływ na rozwiązanie tego zagadnienia, zmodyfikowałyby tu wiele przed wprowadzeniem w czyn obietnic i podczas niego."

„Do naszych rosyjskich przyjaciół"

„Frankfurter Zeitung" podaje za pismem szwajcarskiem „Berner Bund" list otwarty profesora hr. Roztworowskiego pod tytułem: „Do naszych rosyjskich przyjaciół". W liście tym daje on szkic stosunków polsko-rosyjskich od rozbiorów, stwierdzając, że nie było nigdy solidarności między polskiemi a rosyjskiemi aspiracyami i że Warszawa pozostawała zawsze obcą Petersburgowi, który patrząc z perspektywy na sprawę polską, uważał ją za drobiazg niegodny uwagi. Z serc narodu rosyjskiego wypełzała zawsze ku Polakom zawiść i zazdrość przejawów naszego życia, bogatszych i zdradzających uczciwszą i płodniejszą kulturę od rosyjskiej. Stulecie polsko-rosyjskiego współżycia wykazało ostateczne bankructwo politycznej myśli w Rosyi zarówno u dynastyi, jak u rządu, a także i u biurokracyi rosyjskiej. Niszczenie i rabunek naszego kulturalnego stanu posiadania nie napotykał u nikogo w Rosyi na poważny opór. Polacy, szukający drogi do porozumienia, natrafili na trojakie trudności: Przedewszystkiem nie mogli znaleźć nigdzie odpowiedzialnych czynników w rządzie, następnie spotykali niezrozumienie i zaprzeczenie wszelkich aspiracyi polskich, wychodzących poza etnograficzną Polskę, wreszcie nie dającą się usunąć niczem nieufność i przekonanie o szkodliwości choćby najdrobniejszych ustępstw na rzecz Polaków.

W takich warunkach można było, jak się zdawało, tylko powolnie iść do rozwiązania kwestyi polskiej, tymczasem okazało się, że po każdym kroku naprzód następowało cofnięcie się, jak to było naprzykład z tolerancyą religijną, szkolnictwem i t. d. Bezwątpienia manifest Wielkiego Księcia wywołał pewne wrażenie w kołach polskich, nie przez obietnice swobody wiary, języka i samorządu, w które nikt nie wierzył, ale przez obietnicę zjednoczenia ziem polskich. Jednakowoż obietnice te trzeba było poprzeć zwycięstwem, które nie nastąpiło. Zgasły ognie bengalskie, przy świetle których miało nastąpić porozumienie polsko-rosyjskie, pozostawiając w pamięci polskiej zapisane płomienne cyfry 1831 i 1915, ograniczające rządy rosyjskie. Wobec tego, że kończą się one, zbliża się chwila ostatecznego rozłączenia się, może zrozumiecie, że żegnamy się z wami bez bólu i żalu, chociaż także bez nienawiści. Któż jednak może zmierzyć nienasyconą nienawiść, którą podtrzymywaliście całą waszą systematyczną pracą niszczycielską? Gdyby doszło do tego, byśmy wam zapłacili podobną monetą, to byłaby tylko zapłata za krzywdy nam wyrządzone w najdroższych nam rzeczach.

Teraz jednak zostaną postawione graniczne słupy dla waszej szkodliwej działalności i w ten sposób będzie musiało wyschnąć źródło nienawiści i kto wie, czy kiedyś nie będziemy jeszcze dość dobrymi sąsiadami. Ale powinniście dobrze zrozumieć, z jaką radością, z jakiem uczuciem ulgi po tak wielu, wielu latach ucisku, będziemy odpoczywali po waszem towarzystwie, z jaką żądzą tworzenia przystąpimy do zaspokojenia świadomie zaniedbanych potrzeb przez wasz rząd, do gojenia ran zadanych nam wojną, i plenienia chwastów, rosnących od stu lat na naszej glebie. Być może, że zapłacimy tem lub owem na dalekich rynkach zbytu, ale uzdrowimy duszę narodu, przebywającą od tylu lat w mocy niewoli. I w ramach danego nam państwa polskiego na nowo się zbudzą instynkty państwowo-twórcze i państwowo-utrzymujące. Będziemy znowu czuli się wolnymi obywatelami państwa i snem dalekim stanie się dla nas to, co było do niedawna bolesną rzeczywistością: los paryasów z „czasów rosyjskiego panowania".

ECHA ZAGŁĘBIA.

W NASZYCH SPRAWACH.

Przemianowanie Dąbrowy na miasto pociąga za sobą z konsekwencyi wiele zmian tak w dziedzinie prawnej jak i administracyjnej. Dąbrowa, jako miasto, przedstawia teraz jeszcze zupełnie czystą kartę, na której dopiero bieg życia i związanych z niem spraw miejskich pisać będzie niezatartemi głoskami rezultaty samorządnych poczynań miejskich. Sterowanie przeto nową nawą miejską szczególniej teraz podczas wojny przedstawia większe niż kiedykolwiek trudności, zupełnie w czasie normalnym nieznane; dość wspomnieć choćby tylko sprawę aprowizacyi miast, tego najważniejszego w chwili obecnej zagadnienia wszystkich państw, objętych pożogą wojny. Miasto więc nasze ze swym różnorodnym kompleksem wielorakich potrzeb swych mieszkańców samodzielnie stanowić i wyrokować musi o nowych dla siebie dziedzinach pracy komunalnej, zarówno w zakresie życia społeczno-gospodarczego jak i zdrowotności publicznej.

Z piętrzącego się nawału doniosłych spraw miejskich, oczekujących załatwienia na pierwszy plan wysuwają się: Określenie granic miasta, ochrona zdrowotności publicznej i kwestya podatkowa. Określenie granic miasta, szczególniej rozgraniczenie kolonii Warpie i Koszelów od gruntów Będzińskich należy do spraw nader zawiłych i trudnych, w ścisłym bowiem związku z ustaleniem granic związana jest sprawa przyszłego opodatkowania mieszkańców, jak również sprawa ułożenia list wyborczych do przyszłych wyborów miejskich. Z ostatniej jednak chwili dowiadujemy się, że sprawą ustalenia granic Dąbrowy zainteresowały się także władze okupacyjne i takową już wykonały.

Na szczególną uwagę zasługuje obecnie kompetencya samorządnej naszej gminy miejskiej w dziedzinie zdrowotności publicznej przez możność stworzenia w przyszłości lepszych warunków hygienicznych za pomocą urządzeń kanalizacyjnych, wodociągowych, kąpieli ludowych, budowy hygienicznych mieszkań dla biednej ludności, a przedewszystkiem uregulowania kwestyi wodnej.

O wpływie hygieny na zmniejszenie liczby zachorowań i śmiertelności mieszkańców danego miasta pisać nie będę, są to rzeczy powszechnie znane, zaznaczę tylko że ludzie, żyjący w warunkach hygienicznych t. j. oddychający powietrzem czystem, pijący zdrową, filtrowaną wodę, odżywiający się racyonalnie, mieszkający w mieszkaniach słonecznych, przestronnych i suchych rzadziej ulegają chorobom i dłużej żyją niżeli w warunkach wprost przeciwnych. Oczywistym przykładem tego jest Warszawa, posiadająca kanalizacyę i wodociągi i Łódź — pozbawiona tychże.

Warszawa w r.	1905	1906	1908	licz. przec.
miała ludn. tys. m.	768	747	752	755,000
Łódź „ „ cyw.	344	329	341	338,000
w Warszawie licz. zgonów na 1 tys. m.	21,5	21,89	19,61	21‰
w Łodzi liczba zgonów na 1 tys. m.	32,5	29,95	32,15	31,53‰

Widzimy z powyższego, że przeciętna liczba zgonów za trzechlecie w Warszawie jest o 10,53‰ na tysiąc mniejsza aniżeli w Łodzi, co odpowiada rocznej przeciętnej nadwyżce liczby zgonów o 3559 stosunkowo więcej w Łodzi aniżeli w Warszawie. Tak wielkie obniżenie się śmiertelności w Warszawie w porównaniu z Łodzią zawdzięczamy jedynie poprawie warunków hygienicznych przez zaopatrzenie Warszawy w dobrą wodę, racyonalne usuwanie nieczystości, kąpiele ludowe i t. p. Jakkolwiek powyższe urządzenia miejskie narazie pozostać jeszcze muszą dla Dąbrowy w sferze błogich marzeń przyszłości, to jednakże kiedyś, w warunkach odpowiednich, powstać one muszą i dlatego już teraz cała gospodarka samorządnej gminy miejskiej w swej celowej i planowej pracy zmierzać winna, przybliżać się coraz więcej do nakreślonego wyżej ideału w dziedzinie zdrowotności publicznej. Dla zaspokojenia nowoczesnych swych potrzeb Dąbrowa zmuszona będzie zadość im uczynić wprowadzając [illegible]nieczne, odpowiednie inwestycye. Dąbrowa jednak, jako świeżo kreowane miasto, oprócz własnego magistrackiego domu oraz warunkowego legatu p. J. Wrzoska w postaci posesyi przy ul. Sławkowskiej, wolą zapisodawcy przeznaczonej pod budowę przyszłej szkoły, — żadnych kapitałów zapasowych lub funduszów specyalnych nie posiada wcale. Posiada natomiast Dąbrowa długi, które, mając wprawdzie swe odpowiednio zabezpieczone pokrycie, uważane być mogą za wierzytelności przechodnie.

Stojąc na progu swej nowej społeczno-gospodarczej działalności—jak ma postąpić Dąbrowa, co ma zrobić wobec braku niezbędnych środków dla zaspokojenia nowoczesnych swych potrzeb miasta? Wszak konieczność inwestycyi miejskich o charakterze społecznym jest tak niezbędna, niewspółmierność zaś środków materyalnych do ich wykonania—tak oczywista, że pogodzenie tych dwu zadań w jeden sharmonizowany, pełnodźwięczny akord produktywnej pracy zawsze będzie ustawiczną troską naszej gminy miejskiej, tak odpowiedzialnej wobec własnej społeczności. — Do najważniejszych i zarazem najtrudniejszych zadań gospodarki miejskiej jest wynalezienie nowych źródeł dochodowych bez uciekania się do podatkowej śruby. Ponieważ każdy podatek wpływa w sposób wysoce stanowczy na rozwój produkcyi i podział dóbr społecznych, przeto winien być przedewszystkiem sprawiedliwym, t.j. dostosowanym do majątku opodatkowanego. — Jest to zasada podstawowa przy wymierzaniu podatków bezpośrednich, do których zaliczyć również trzeba podatek dochodowy, wprowadzony obecnie w miejsce podymnego w Dąbrowie. Dochodem wogóle nazywamy periodyczny i przewidziany wzrost wartości bez względu na koszta produkcyi (dochód surowy). Dochód, powstały po opłaceniu kosztów produkcyi — nazywamy czystym i dopiero dochód, powstały po opłaceniu utrzymania gospodarza, mogący być użytym do dalszej kapitalizacyi nazywamy — wolnym. Każdy majątek bowiem winien zapewnić posiadającemu o ile możności jak największe korzyści i nie spełniłby tego zadania, gdyby zużytym został na pokrycie potrzeb życiowych. Stąd wynika, że tylko dochód wolny, mogący służyć do dalszej kapitalizacyi a nie do zaspokojenia potrzeb życiowych, może służyć za istotną prawną podstawę do określania podatku dochodowego,—inaczej równałby się on podatkowi, pobieranemu od kapitału obrotowego, niezbędnego do prowadzenia interesu, co, z punktu widzenia ekonomii społecznej, — jest niedopuszczalnem.

Trudności jednak w sprawdzeniu wniosków osób opodatkowanych są znaczne i to zniewalało często do określania stopnia zamożności płatniczej nie za pomocą rzeczywistych lecz często pozornych, przypuszczalnych danych, wyprowadzonych li tylko na podstawie zewnętrznych, powierzchownych oznak stanu majątkowego płatnika. Każdy np. właściciel realności, nawet w znacznym stopniu zadłużony, zaliczany bywał przy wymierzaniu podatku dochodowego do kategoryi osób bogatych, bez sprawdzenia istotnego stanu rzeczy. Metoda ta, błędna w samem założeniu, pomimo że podrywa autorytet wymierzającej podatek instytucyi, może być przyczyną nieobliczalnych następstw ujemnych, gdyż jak niepodobieństwem jest ażeby społeczeństwo jakie istnieć mogło bez przyczyniania się członków jego do kosztów utrzymania tegoż, tak niezaprzeczalną prawdą jest, że podatki miejskie niezindywidualizowane, niezastosowane względem zdolności płatniczej obywateli—stać się mogą jedną z przyczyn upadku miasta.

Dla właścicieli bowiem realności tak oczekiwana z upragnieniem chwila zawarcia pokoju będzie jednocześnie zwiastunem ciężkich kłopotów finansowych, wielu z nich bezradnie stanie wobec groźnej alternatywy: spłaty rat, procentów lub kapitału—albo przymusowej eksmisyi. Jakbowiem wiadomo, część tylko lepiej sytuowanych lub zarabiających lokatorów płaciła przez cały czas wojny w pełnej wysokości komorne, inni płacą częściowo lub oczekują lepszych czasów,—zgoła nie płacą. Wiele mieszkań od początku wojny stoi pustką, a ich właściciele, w wielu razach byli stałymi klijentami bezpłatnych kuchni! Nadomiar złego, przez cały okres wojny nieodnawiane domy wymagają gruntownej naprawy, co wobec braku odpowiednich środków, stwarza dla właścicieli domów wyjątkowo ciężkie warunki. Powstaje więc prawdziwe błędne koło: z jednej strony brak odpowiedniego, niezbędnego remontu w domach zmniejszy popyt na mieszkania nieodnowione, z drugiej zaś strony brak niezbędnej gotówki, spowodowany przez niepłacenie zaległego komornego, które w wielu wypadkach trzeba będzie umorzyć, — uniemożliwia wszelką odnowę domów. Położenie więc, wytworzone przez wojnę jest tak anormalne, tak niezwykłe, że i środki zaradcze muszą być także zgoła odmienne od tych, jakie były przed wojną. Obecnie, z małymi wyjątkami, ucierpieli wszyscy, jedni mniej, drudzy więcej, fiskus więc miejski nie może pozostać bezwzględnym wobec wytworzonego przez wojnę położenia.

Rozlegające się po całym kraju hasło „aby przetrwać", — ten apel do rozumu i serc współobywateli, powinno być wszędzie należycie zrozumiane i czynem zadokumentowane; rzeczy wielkich, jak utrzymanie przy życiu egzystencyi ludzkich, niewolno podporządkowywać rzeczom mniejszej wagi, choćby takowe zadowalać chwilowo miały... nasze poczucie piękna lub nasz smak estetyczny. Wszystko obecnie obliczane być winno miarą praktyczności i użyteczności publicznej, — wszystko inne usunąć trzeba na plan drugi. A więc i te znikome środki materyalne, jakie posiadamy jeszcze, całkowicie i niepodzielnie zachować należy dla podtrzymania życia, dla ratowania resztek mienia ludzkiego. Interes dobra publicznego górować winien wszędzie i zawsze ponad uprzedzeniem i waśnią osobistą lub partyjną; łączyć on winien wszystkie poszczególne ogniwa skomplikowanej machiny społecznej w jeden nierozerwalny węzeł, skoordynowanej w swych zadaniach, celach i skutkach — pracy

narodowej, — „salus publica — nostra suprema lex esto“! — Aby przetrwać... Po wojnie zaś odrobić musimy wszystko, praca nasza bujniej i intensywniej zakwitnąć winna i, ponieważ najbliższa przyszłość ekonomiczna miast naszych, przez zrealizowanie powojennych skutków, — nie zapowiada się narazie świetnie, — to już teraz zniewala nas ona do nowego i gruntownego przewartościowania wszystkich naszych dotychczasowych zadań i potrzeb miejskich.

Zubożenie zarówno właścicieli domów jak i mieszkańców Dąbrowy jest faktem, stoi ono w stosunku prostym do zubożenia całego miasta. Dla utrzymania przeto równowagi budżetowej, wobec zwiększonych stałych lub nieprzewidzianych wydatków miejskich, uciec się będzie trzeba nie do większego zakręcania zawsze zawodnej śruby podatkowej, lecz do tworzenia poza podatkami nowych źródeł dochodowych miejskich. Jakkolwiek ludność miejska w normalnych warunkach, a biegiem czasu staje się coraz zamożniejszą, to jednakże, skutkiem prędkiego wzrostu społeczno-kulturalnych potrzeb miasta, — wymagania gmin miejskich rosną jeszcze szybciej. Powyższe zniewoliło Warszawę, a szczególniej inne miasta europejskie, dla zwiększenia dochodów swych kas miejskich, do założenia i eksploatowania: rzeźni miejskich, targowisk, kąpieli ludowych, wodociągów, elektrowni, tartaków, telefonów i t. p. w sposób wysoce intensywny.

Dość wspomnieć, że własne przedsiębiorstwa miejskie w niemieckich miastach jeszcze w r. 1907 dały 25,93% ogólnej sumy dochodów, w niespełna zaś rok później ogólna suma kapitałów, ulokowanych we wszystkich przedsiębiorstwach miast niemieckich, wynosiła około 4 miliardów marek. Tak jest gdzieindziej, a u nas? — Dla powiększenia przeto dochodów miejskich poza podatkami, za szczególniej wskazane i będące na czasie jest założenie w Dąbrowie własnego targowiska, którego brak już teraz dotkliwie dla mieszkańców odczuwać się daje; eksploatacya rzeźni miejskiej; wydzierżawienie, o ile to jest możliwem, na korzystnych warunkach odkrywki węglowej przez miasto i prowadzenie takowej na rachunek własny. To jest dostępne i możliwe do wykonania obecnie, j u t r o zaś (kanalizacya, wodociągi) zależne jest od pomyślnego rozwiązania kwestyi wodnej.—

J a n G r o c h o w s k i.

KRONIKA.

Komenda Legionów uda się do Warszawy wraz z jednym pułkiem; inne pułki rozmieszczone będą po prowincyi. Werbunek spocznie wyłącznie w ręku oficerów legionowych. Poddani austryaccy, służący w Legionach, pozostaną na dal na swych stanowiskach i będą wcieleni do armii polskiej.

Zdrowie cesarza Franciszka Józefa. Wiedeń 21 listopada. (T.B.K.). O stanie zdrowia monarchy wydano wieczorem następujący biuletyn:

W ciągu wczorajszej nocy wystąpiło u cesarza ograniczone zapalenie oskrzeli nisko w prawem płucu przy zwyczajnych zresztą objawach kataralnych. Temperatura rano: 38°, wieczorem: 37,8°; czynność serca dobra, oddech równomierny i spokojny, apetyt mniejszy. Cesarz spędził dzień poza łóżkiem, pracował aż do wieczora i przyjął oprócz ochmistrza dworu Montenuovo, obu adjutantów jeneralnych Paara i Bolfrasa, dyrektora gabinetu Schiessla i szefa sekcyi Daruvaryego — także marszałka polnego arcyks. Fryderyka na trzykwadransowej audyencyi.

Podpisano: lekarz przyboczny Kerzl, prof. Ortner.

Szpital Czerwonego Krzyża w Rabce nie posiadał dotychczas odpowiedniego wyposażenia zimowego, wskutek czego w ciągu zeszłej zimy musiał być ograniczony do 50 łóżek, których liczbę dopiero z nastaniem cieplejszej pory roku powiększono do 150. Obecnie Krajowe Stow. Czerwonego Krzyża, nie szczędząc kosztów, wprowadziło w szpitalu tym szereg adaptacyi, tak, że w roku bieżącym utrzymaną będzie i w sezonie zimowym pełna ilość łóżek. Szpital ten, stanowiący filię szpitala Czerwonego Krzyża w Nowym Targu, oddany był dotąd w dwóch trzecich, a obecnie w całości na pomieszczenie polskich legionistów.

Z Sosnowca.

Zebranie lekarzy. W dniu 25 listopada r. b. o godzinie 4-ej popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Jasnej № 23, odbędzie się zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego. Wobec ważnych spraw, które będą służyć za temat rozpraw pożądaną jest jak najliczniejsza obecność członków.

Biuro porad prawnych. Przy Radzie miejscowej opiekuńczej w Sosnowcu zostało otwarte d. 16 b.m. bezpłatne Biuro informacyjne i porad prawnych. Biuro będzie czynne we wtorki, czwartki i soboty pomiędzy godziną 6 i pół i 7 i pół wieczorem w lokalu Rady miejscowej opiekuńczej, ul. Małachowskiego № 11.

Spis Związków. Policya miejska przystąpiła do spisu wszystkich istniejących w mieście Związków, cechów, stowarzyszeń i korporacyi.

Nowy szyb węglowy. W trójkącie pomiędzy Ostrą-Górką, laskiem a plantem kolei Dęblińskiej, przystąpiono do wiercenia nowego szybu węglowego.

Kolekty nowej loteryi. Dla osób, starających się otrzymać kolekty nowo zatwierdzonej dla Królestwa Polskiego loteryi klasowej, zarząd loteryi stawia następujące warunki: Kolektor otrzymuje żądaną przez siebie liczbę losów i ponosi straty, jeżeli nie sprzeda wszystkich losów. Losów niesprzedanych zarząd loteryi nie przyjmuje. Najmniejsza liczba wydanych kolektorom losów określa się na 20 sztuk. Wysokość składanej kaucyi zależy od ilości wziętych biletów. Dla 20 losów kaucya wynosi w gotówce 250 rubli. Kolektorzy będą otrzymywali po 60 kop. od każdego sprzedanego losu, oraz procent od wygranych sum.

Z Kielc.

Liczba wyborców w Kielcach. Przeprowadzony według wyznań spis uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady miejskiej wykazuje następujące cyfry:

Kurya I (inteligencya z wyższem wykształceniem) katolików 105, żydów 2. Kurya II (handel) katolików 749, żydów 922. Kurya III (właściciele realności) katolików 386, żydów 110. Kurya IV (opłacający podatek mieszkaniowy) katolików 86, żydów 38. Kurya V (robotn.) katolików 1871, żydów 1224.

Razem w pięciu kuryach: katolików 3197 i żydów 2296.

Z Częstochowy.

Nowomianowani polscy sędziowie pokoju w Częstochowie zaczęli w poniedziałek 13 b. m. swoje czynności, przyjmując w języku polskim skargi w sprawach cywilnych i karnych.

„Młodzieży żydowska! Nie zwlekaj!“ Z hasłem takiem zwraca się do młodzieży żydowskiej „Grupa niepodległościowej młodzieży wyznania Mojżeszowego“ w Częstochowie. Zamieściła ona w częstochowskim „Dniu Polskim“ odezwę tej treści:

„Usilna praca dla wskrzeszonej niepodległej Polski wymaga dużo wysiłków i krwi od wszystkich, bez różnicy wyznań, jej obywateli. Jednem z najpoważniejszych zadań chwili obecnej jest utworzenie stałego wojska polskiego, jako podstawy do samodzielnego bytu państwowego naszej Ojczyzny.

W kwestyi tej dają się słyszeć sprzeczne zdania wśród młodzieży żydowskiej, zwłaszcza przybyłej ze wschodu.

Otóż zmuszeni jesteśmy zakomunikować, że my, jak i wszyscy Polacy wyznania Mojżeszowego, których pradziadowie doznawali stale gościnnego i szczerego przyjęcia w dawnej wolnej i tolerancyjnej Polsce, winniśmy stanąć ręka w rękę w szeregach wojska polskiego.

Młodzieży żydowska! Nie zwlekaj!

Garnij się pod sztandar tworzącego się wojska polskiego.

Grupa niepodległościowej młodzieży wyznania Mojżeszowego.

Z Krakowa.

Nabożeństwo za śp. Henryka Sienkiewicza. Kraków 21 listopada. (T. B. K.) Przed południem Ks. Bisk. Kom. Pomocy dla Polski urządził w kościele Mariackim uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Henryka Sienkiewicza. Na nabożeństwie byli obecni: krakowska Rada miejska z Prezydyum miasta, rektorowie uniwersytetu i akademii sztuk pięknych z profesorami, wiceprezes Krakowskiej Akademii Umiejętności Zoll, przedstawiciele sztuki, literatury i naczelnicy władz.

Książę biskup Sapieha celebrował pontyfikalne Requiem. Następnie arcyb. Teodorowicz w wymownych słowach podnosił zasługi zmarłego pisarza dla narodu polskiego, przywodząc pod koniec ostatnie słowa mistrza, poświęcone ojczyźnie: „C i ę ż k o i s m u t n o u m i e r a ć n a o b c e j z i e m i, n i e u j r z a w s z y j u ż w o l n e j i n i e p o d l e g ł e j P o l s k i“.

We środę odbędzie się ż a ł o b n e p o s i e d z e n i e R a d y m i a s t a.

Galicyjski Wydział Krajowy przesłał wdowie po Sienkiewiczu depeszę z wyrazami współczucia i z życzeniem, ażeby ciało Zmarłego zostało przewiezione do Krakowa na koszt kraju.

Z licznych budynków powiewają flagi żałobne.

Na gwiazdkę dla żołnierzy w szpitalach krakowskich ofiarowało Prezydyum Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża 3000 koron, zaś Filia krakowska Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża również 3000 kor.

Ze Lwowa.

Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie miastu Warszawie —na ręce J. O. księcia Zdzisława Lubomirskiego — wyrazy hołdu i czci z powodu proklamowania Państwa Polskiego. Po długich latach niewoli — kresu zdaje się dobiegać znojna wędrówka Narodu na upragniony Mondsalwat. Oto świtać nam poczyna jutrznia nowego życia, mająca się rozpłomienić w przejasne słońce wolności, zrealizować tęsknoty szeregu pokoleń i wypełnić słowa modlitwy pielgrzymskiej „o niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej“.

W tej chwili uroczystej stajemy i my — z pod znaku nieśmiertelnego twórcy. „Dziadów“—przed Tobą, Warszawo, składając wyrazy najwyższej czci i korneg hołdu:

iżeś w chwilach najkrwawszych prześladowań, w których niemiały usta i omdlewały serca, dawała znak, że żyjesz i czuwasz, jak czuwa matka w czas gromowy;

iżeś wieczyście żywa, wszelakiej mocy zawsześ urągała i w każdej losów przemianie niezłomnie stała na straży godności Narodu;

iżeś zawsze była nieskalanym symbolem naszej wiary, nadziei i miłości.

A dziś czasu „wojny powszechnej“ spoglądamy na Cię z podziwem i dumą, oczekując Znaku Twego i Słowa.

W chwili, w której chylisz się po koronę u Twych stóp leżącą, witamy w Tobie zmartwychstającą Polskę, a przejęci umiłowaniem haseł wielkich naszych wieszczów, którzy z „nazwiska Polski zrobili pacierz, co płacze i piorun, co błyska“, przejęci kultem Ich pieśni, zrodzonej z drogiej łzy Orła białopiórego, wyrażamy dziś najserdeczniejszą radość i najgorętszą wiarę w wielką i szczęśliwą przyszłość Ojczyzny, a zanim z piersi poetów zabrzmi od dawna oczekiwana „pieśń szczęścia“, łączymy się z Wami w wspólnym okrzyku: N i e c h ż y j e w o l n a, n i e p o d l e g ł a, p o t ę ż n a P o l s k a!

Za Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza: Dr. Wiktor Hahn, wiceprezes; dr. Stefan Vrtel, sekretarz: Wilhelm Bruchnalski, Karol Badecki, Bronisław Gubrynowicz, Kazimierz Kobzdaj, Jerzy Koller, Konstanty Wojciechowski — członkowie Wydziału.

Lwów, 16 listopada 1916.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 21 listopada.

(mj) Za protestem rosyjskim p r z e c i w n i e p o d l e g ł o ś c i P o l s k i poszły rządy: włoski, francuski i angielski i wezwały swoich przedstawicieli u państw neutralnych, ażeby notowały tamże p r o t e s t t a k i e j s a m e j t r e ś c i. Fakt ten stwierdza niezbicie słuszność stanowiska polskiego obozu niepodległościowego, który przy tysiącznych sposobnościach dowodził, że los Polski jest w gruncie rzeczy dla mocarstw ententy rzeczą obojętną, że podporządkowują się one w tej sprawie całkowicie i n t e r e s o m R o s y i. Jakie zaś są te interesy Rosyi, o tem poucza nas bezczelny bez osłonek protest rosyjski, wywodzący, że Polska jest tylko częścią imperyum rosyjskiego! To, co protest ten mieści poza cynicznem twierdzeniem, a więc jednocześnie ziem polskich i t. d., jest niczem więcej jak tylko pospolitem oszustwem bizantyńskiem. Fakt, że Rosya nawet w chwili potrzeby odmawia Polsce ojczyzny polskiej, wali obuchem w łeb i dowodzi ciągle na nowo, że między łacińsko-katolicką Polską, a prawosławną Rosyą niema żadnego pomostu, choćby o sile nici pajęczej.

Świadomość takiego stanu musi wryć się w nasze mózgi i serca. Bez względu na to, czy to się Rosyi podoba, czy nie, mamy możność zajęcia swobodnego stanowiska, płynącego z polskiej racyi stanu. Ta zaś nakazuje nam budować r z ą d p o l s k i i a r m i ę p o l s k ą, które—da Bóg—znajdą się niezadługo pod berłem Króla Jegomości.

Przy tym rządzie i w tej armii musimy zjednoczyć się wszyscy i kierować karnie i czujnie własnymi losami, ażeby po pierwsze s t a n ą ć o r ę ż n i e u g r a n i c o d z y s k a n e j o j c z y z n y, ażeby powtóre stworzyć j ą d r o z d r o w e g o p o l s k i e g o l o j a l i z m u, który stanie na straży rządnego organizowania się w szczegółach wskrzeszonego państwa polskiego. Zadania to niełatwe, wymagające wiele ofiarności i pracy, ale od spełnienia ich zależeć będzie sąd dziejowy o naszem położeniu i przyszłości naszego narodu. Więc ręce do pracy zakasać! — a Bóg nam rękę poda!

N a f r o n t a c h b o j o w y c h bez większej zmiany. Nad Somme Niemcy zmagają się w skutecznej defenzywie. Na froncie rumuńskim akcya rozwija się planowo i na korzyść mocarstw centralnych. Na froncie macedońskim wojska niemiecko-bułgarskie musiały porzucić Monastyr, ażeby zająć nowe, łatwiejsze do obrony stanowiska. Na innych częściach tego frontu sytuacya jest pomyślna. W całości zatem położenie strategiczne mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców musi być uważane za dobre.

Z wrzawy wojennej dobywają się co chwila głosy pokoju i pogłoski o pokoju osobnym, ale — jak się zdaje — nie można do nich przywiązywać większego znaczenia. Pokój będzie wtedy łatwiejszym do przeprowadzenia, gdy na froncie bojowym pojawią się nowe formacye mocarstw centralnych, gdy na froncie rosyjskim stanie a r m i a p o l s k a, gotowa do walki na śmierć i życie o utrzymanie wskrzeszonego, niepodległego państwa polskiego. Nigdy może prawdziwszem nie było przysłowie: Si vis pacem — para bellum (Jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny).

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Stanisławowstwo G o r c z y ń s c y z córeczką Kazią i Stefanią Płutecką zawiadamiają T. Zamojskich (Łaskarzew), Trzaskowskich i Władzińskich (Kieleckie-Oleśnica), H. St. Zamojskiego (Słomniki), K. Płuteckich (Piotrkowskie-Zagórze), H. W. Zamojskiego, że są zdrowi, zamieszkują na drodze Wschodnio-Chińskiej, w depot Bechedu, 500 wiorst od Charbina. Władkowie Płuteccy w Isakogorce, pod Archangielskiem. Błagają o wiadomości tą samą drogą.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. D. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.